

Rok I. Białystok, piątek 21 lutego 1936 r. № 47.

musi iść ku rozwojowi spółdzielczości,
nie możemy zamykać oczu na rękę,
która się azerzy wśród ludności polskiej.
Przebiega pamięta, iż pewne gąszenie działań
specjalnie w małych miasteczkach
monopolizm żydowski. W czasie prze-
mianienia wsi musi ona mieć dostęp i do
działalności jak handel.

Tabela ciągnięcia

1-ej klasy 35-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej

Główne wygrane

5.000 zł. — 142427 179824
2.000 zł. — 12496 27411 135281
500 zł. — 28355 82783 101838 120379
143746
400 zł. — 18996 29390 114680 122577 124680
153016 154052 169127
200 zł. — 26393 46650 48101 98735 107864
110262 118089 145830 169483 178492
150 zł. — 106 992 11762 28708 42935 43150
51628 60196 61226 61552 65678 95500 73562
97321 101530 100657 102087 118854 124460
130771 142432 166156 173450 179592 179426
182831

Stawki

113 202 26 62 614 998 1055 48 82 94
486 91 539 756 803 4 48 2058 234 495 503
626 887 3500 50 52 63 618 58 728 810
919 4131 608 56 727 956 85 5089 304 71
465 53 8 86 796 991 94 6166 281 362 408
12 27 609 34 773 879 1 89 7099 304 606
714 861 980 8200 336 307 31 748 835 946
9004 151 231 51 949 653 728 73 77 85 923
10183 54 293 515 647 754 874 11088 139
93 285 436 37 605 24 71 77 762 39 87 943
12 116 241 446 707 90 75 976 13067 216
350 563 768 76 803 68 910 28 14065 99
199 378 45 510 658 87 728 991 15031 46
234 70 324 475 723 925 69 160 9 82 136
87 90 34 386 444 740 17061 306 90 472 84

Eks-narzeczony w roli sutenera

(Kor) Na krótko przed wojną polską, bolszewicką nie akcją Bronisław Mędrzycki umiejętnie odgrywał rolę narzeczonego panny Stanisławy B., którą w 1919 roku opuścił spowodowany wezwaniem pod brzo. Ponieważ p. Bronisław nie dawał znać życia, więc panna Stanisława B. poczuła się wolną, jak ptak z klatki, a nie przymuszonej woli stanęła na ślubnym kobiercu z p. K. Tymczasem do kraju powrócił w 1923 r. pan Bronisław. Odszukał k. narzeczoną i wcale się nie zmartwił, że ma męża, był raczej zadowolony z tego powodu. W tajemnicy przed K. zmuszał b. narzeczoną do uległości, a gdy miał jej dosyć, pod groźbą pchał na ulicę. P. Stanisława opierała się temu, żeby zaspokoić zachłanne Mędrzyckiego — zabierała pieniądze mężowi, byleby uchronić się przed pobiciem. Gdy jednak skromne datki z kieszy mę-

żowskiej nie starczyły — pod terorem poszła na ulicę... Do domu wracała późno, wywołując u męża ciągłe podejrzenia. Ciągła potrzeba pieniędzy również dawała mężowi dużo do myślenia. Bomba pękła. P. Stanisława ze szlamu wyśpiewała mężowi potworną prawdę. Eks-narzeczony Mędrzycki, który przez szereg lat czerpał zyski z mierzad od teroryzowanej Stanisławy K. został pociągnięty do odpowiedzialności. Kim jest z zawodu? Chłop do wszystkiego. Na rozprawie m. in. podał źródło dochodu: łowienie ryb w nurtach Wisły i Ł. p. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał winę Mędrzyckiego za dozwiedzoną i skazał go na 2 lata więzienia. Może w murach wziętych p. Mędrzycki zmądrzeje i po odzyskaniu wolności zmieni swój zawód.

Już jutro w OPERZE WIELKA PREMIERA

KWIAT HAWAJU

opieretka P. ABRAHAMA
Grudzińska, Szczepańska, Raczkowski, Bender, Korolkiewicz, Szczepański, Szpinger, Bolko.
oraz gościnnie LODA HALAMA
Bilety od 30 gr. do 5 zł. sprzedaje Kasa Opery i Orle.

Przed śmiercią przyznał się do otrucia kochanki

Ostatnio zmarł w Warszawie niejaki inż. Karol P. Przed śmiercią napisał list do władz prokuratorskich. Treść listu zawiera rewelację nie oświadczenie śmierci doktorowej Wolińskiej. Przed dwudziestoma laty zmarł w stołecznym okuliście dr. Woliński. W spadku zostawił miljonowy majątek i wielki dom. Zapisał wszystko swojej żonie, a e pod warunkiem, że nie wyjdzie poraż drugą za mąż. Doktorowa dotrzymała słowa. Nie wyszła za mąż, lecz znalazła sobie przyjaciela w osobie inż. P. Nic nie mogło zatem przeszkodzić wdowie po głośnym lekarzu w objęciu spadku. Kilka lat temu

doktorowa W. zmarła w zagadkowych okolicznościach. Sprawa jednak przeszła niepostrzeżenie. Obecnie inż. P. na łóżu śmierci napisał list do władz, donosząc, że przed śmiercią musi wyświadczyć śmiertelnie swoje przyrzeczenie doktorowej W. Inż. P. przyznał się, że za namową rodziny doktorowej W. otrul arzenikiem swoją przyjaciółkę. Chodziło o wielki spadek, który rodzina miała po niej odziedziczyć. Na skutek tego rewelacyjnego listu: przedśmiertnego inż. P. władze prokuratorskie zarządziły ekshumację zwłok doktorowej Wolińskiej, celem dokonania sekcji zwłok. (r)

Kronika Łódzka

SPRAWA O ZABÓJSTWO

Na wokandy Sąd Apelacyjny znalazła się onegdaj sprawa o zabójstwo w Łodzi Kochańskiego, oskarżonego o zabójstwo swego chleba lawcy, właściciela domu Leona Langego. Kochański, po wydaleniu go z pracy postanowił zemścić się i wieczorem napadł na Langego, przebijając go nożem. Lange zmarł wskutek upływu krwi. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał zabójcę na 15 lat więzienia. Onegdaj Sąd Apelacyjny, uważając tę karę za zbyt surową, złagodził ją do lat 10 ciu.

CIĄGLE KOMUNISCI

Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Zalewskiego przy ul. Poludniowej 18, gdzie ujawniono różne materiały i druki komunistyczne. W wyniku rewizji aresztowano na miejscu pod zarzutem działalności komunistycznej.

SENSACYJNY PROCES

Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyć się będzie sensacyjny proces, w którym nasz esadownictwo — jakgdyby za pośrednictwem Sąd Przemysłowy — rozpatrywać będzie sprawę przeciwko Janowi Kozłowskiemu vel Derflowi, winnemu dokonaniu napadu z bronią w ręku na

Francji i zabójstwa kompana węgla. Miało to miejsce przed 13-ty laty, w listopadzie 1922 r. i za zabójstwo do Kozłowski otrzymał wyrok śmierci. Zbiegł z Francji i ukrywał się w Polsce. Po nie a kim czasie ujęto Kozłowskiego na rynku w Łodzi. Proces zapowiada się b. ciekawie.

ŁÓDZKIE KOLEJE ELEKTR.

Na posiedzeniu zarządu kolei elektrycznych łódzkich, po przyjęciu sprawozdania finansowego o roku ub., ustalono dywidendę w wysokości 4 proc. Preliminarz budżetowy na rok następny zamierzono z 11.197.00 zł. na 10.200.000 zł. Z p. omawianych spraw postanowiono wydać bezpłatne bilety dla ośmienniatych i walców, oraz wprowadzić kształy: 100 bilety w cenie 20 zł., t. j. jeden bile. — 20 gr. Kształeczki te będą mogły być wykorzystane bez ograniczeń i będą bezimienne.

Polski jedwab

Zdobycamy obce rynki

Polski eksport włókienniczy może się poszczycić nieleda sukcesem. Mimo ogólnie znanego dumpingu japońskich towarów jedwabnych sprzedawanych na całym świecie po śmiesznie niskich cenach, zdobyły nasze fabryki zdobyć zamówie-

Co, gdzie i jak?...

ŚMIERĆ NA JEZDNI

Przed domem nr. 10 na ul. Nalewki przechodząc przez jezdnię dostał się pod koła tramwaju linii „17”. przechodząc, 70-letni Szlama Meuberg (Nowolipki 10) Motorniczy Antoni Szublewski (Opaczewska 7), nie zdolał zahamować wagonów i starzec dostał się pod koła pociągów śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

ZDERZENIE TAKSÓWEK

Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Poznańskiej, nastąpiło starcie taksówek, prowadzonych przez: Józefa Izraelskiego, drugiej zaś — przez Władysława Karpińskiego. Sąd starościnski, po rozpatrzeniu sprawy, skazał kierowcę, Izraelskiego — za nieostrożną jazdę na 5 zł. grzywny.

WYPADKI KOLEJOWE

Przy ul. Raszynskiej, został potrącony przez pociąg E. K. D. 21-letni Jan Szlankiewicz, woźny. (Srebrna 8), doznając poranienia głowy, wargi dolnej i potłuczenia dolnej części brzucha. Na ul. Puławskiej w Wierzbnie została potrącona przez pociąg kolejki Grojeckiej 75-letnia Estera Massowa, (Pańska 52). Staruszką doznała poranienia głowy, czoła i prawej ręki. Poszkodowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Massową przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

OFIARY ŚLIZGAWICY

Anna Sybirska, gorseciarka. (Pańska 52), upadła i złamała prawą nogę. Józefa Studniarkowa, bez zafficia. (Grochowska 4), wskutek upadku, złamała lewą rękę. Porzawkowane opatrzyło Pogotowie, poczem Sybirska przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej.

UPARTY DESPERAT

25-letni Jan Kozłowski, handlarz. (Ogrodowa 62), w czasie prowadzenia go do III-go komis., zadał sobie nożem ranę ciętą, powłoki brzusznej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił Kozłowskiego na miejscu. W dwie godziny później, gdy Kozłowski zwolniono, zerwał on opatrunki, rozdrapując ranę ściągając klamerkami. Policjanci przeprowadzili desperata do VI-go komis., gdzie został opatrzone przez Pogotowie. Po opatrunku, Kozłowskiego przewieziono do szpitala na Czystem.

P O Z A R

Przy ul. Kruczej 42, w mieszkaniu Ludwika Kosińskiego i Juliana Markuta, wskutek wadliwie wpuszczonej belki w przewód wentylacyjny, zapalił się sufit i podłoga. Pogotowie I-go oddziału straży, po 3-godzinnej akcji, potar ugasiło, wyrzucając beki, oraz części sufitu i podłogi. Mieszkańcy wspomnianych lokatorów uległy częściowemu zniszczeniu.

Sport

ZNOWU PORAZKA NASZYCH HOKEISTÓW

Na sztucznym lodowisku w Hamburgu, rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy drużynami Polski — Szwecji. Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził około 10 tys. widzów. Niestety mecz ten zakończył się porażką naszej drużyny. Szwedzi zwyciężyli w stosunku 3:2 (2:1, 1:1 i 0:0). Bramki dla Polski zdobyli Marchewczyk i Król.

NOWE REKORDY POLSKI

Na zakończenie przedolimpijskiego obozu lekkoatletycznego w Toruniu, w hali ośrodka W. F. rozegrano interesujące zawody dla młodzieży i skoczków. Podczas zawodów

Radio

PIĄTEK

6.30 Pieśń; 6.33 Fobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Pięty; 7.50 Odczyt pogr. na dzień bieli; 7.55 Porę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hemał z Wieży Mariackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół; 12.40 Koncert Ork. Kameralnej; 13.25 Chwilka gosp. dom.; 13.30 Z rynku pracy; 13.35 Przerwa; 15.15 Wiad. o eks. polskim; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Pięty; 16.00 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert; 16.45 Zimowa bajka; 17.00 Skarby Po skie; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Johannes Brahms; 17.40 Poradnik sportowy; 17.50 Recital śpiewaczy; 18.30 Odczyt progr. na dz. nast.; 18.35 Skrzynka rolnicza; 18.45 Koncert reklam.; 19.05 Wiad. sportowe; 19.10 Kom. śniegowy; 19.15 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19.25 Przerwa; 19.30 Karnawałowy konc. symf.; 21.50 Skrzynka techniczna; 22.05 Przerwa; 22.10 Transm. do Wiednia; 22.40 Transm. — fragmenty międzynarod. meczu koszykówki Polska—Estonia; 23.00 Wiad. meteor.; 23.05 Muzyka tan.

tych padły dwa nowe rekordy Polski. Zawodniczka warszawska AZS-u, Celzikowa, w pchnięciu kulą poprawiła dotychczasowy rekord polski Wajsojny, osiągając wynik 12 m. 14.5.

Natomiast w trójskoku z miejsca, również poprawił dotychczasowy rekord polski zawodnik z Jagiellonii — Białystok, Luckhaus, wynikiem 861.5 cm. Pławczyk zaś, podczas tych samych zawodów wygrał skok wzwyż z wynikiem 185 cm.

PRZED MECZEM WARSZAWA — KATOWICE

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozegrane zostaną w da. 22 i 23 b. m. hokejowe mecze pomiędzy reprezentacją Warszawy i Śląska. Mecze mają charakter spotkania szkolnego.

W pierwszym dniu Warszawa rozegra mecz z reprezentacją Katowic, w drugim szkolny mecz z repoz. Śląska. Skład reprezentacji warszawskiej na mecze w Katowicach nie został jeszcze ustalony.

ZAWODY NARCIARSKIE W INSBROCKU
Wielki międzynarodowy tydzień sportów zimowych rozpoczął się od slalomu narciarskiego w Seefeld. Slalom wygrał Austriak Anton Seelos, mistrz FIS na rok 1935, przed Rudi Mattem, J. Seelosem, Walchem, Turnerem (USA), Zingerlo, Kneislem i Wolfgangem.

Slalom dla pań wygrała Windischbauer przed Baumgarten.

Polacy w tych zawodach nie startowali.

POLITYKA A SPORT

Niemiecki wydział narciarski zdawał z polecenia szefa sportu niemieckiego von Tschammer — Ostona wyjazd narciarskiej drużyny niemieckiej na mistrzostwa FIS w kombinacji alpejskiej 21—22 b. m. w Insbrucku.

Decyzja von Tschammer-Ostona spowodowana jest dalszym trwaniem zakazu startu zawodników austriackich w Niemczech wydanym swego czasu przez ks. Strheimberg.

Dyskusja nad budżetem min. Rolnictwa

Na pierwszy plan we wczorajszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, jaka rozwinęła się po przemówieniu p. Ministra Poniatowskiego, wysunęła się drażliwa sprawa gospodarki w lasach państwowych.

W sprawie tej pierwszy zabrał głos pos. Hatter-Czapski, który jeszcze w poprzednim Sejmie gospodarkę tę poddał ostrej krytyce. Omówił on szczegółowo cały szereg zagadnień fachowych, jak: wyręby, ceny drewna, tartaki i t. d.

Prosił następnie p. Ministra o wyjaśnienie, lub zaprzeczenie pogłoskom, jakoby z pieniędzy lasów państwowych wiceministrowie dostawali jakieś gratyfikacje. To są rzeczy, które w społeczeństwie budzą fatalne wrażenie i trzeba je czemprędzej wyjaśnić.

Gospodarkę w lasach państwowych ostro zaatakował następnie pos. Kozicki, wyrażając pogląd, że gospodarka ta odbiega od normy, która powinna być realizowana w każdym przedsiębiorstwie, a tembardziej w największym przedsiębiorstwie państwowym. Powtarza następnie szczegółowo przebieg zajęć na tem tle w Komisji Budżetowej i

oświadcza, że swoją krytykę gospodarki lasów państwowych opiera na sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli, poczem odczytuje kilkanaście kurtek tego sprawozdania.

Zabrał jeszcze raz p. Minister Poniatowski, aby odpowiedzieć na zarzuty. Stwierdził przedewszystkiem, że Najwyższa Izba Kontroli nie ocenia całosci przedsiębiorstwa, lecz bada je urywkowo, dlatego jej uwagi nie można uogólniać. W przedsiębiorstwach tak wielkich, jak lasy państwowe, które ma-

KURJEREK CODZIENNY ZE SWIATA

EGZEKUCJA HAUPTMANN

Sędzia Trenchard wyznaczył nowy termin egzekucji Hauptmanna. Ma on być stracony na fotelu elektrycznym między 30 marca a 4 kwietnia.

ŚMIERTELNY SKOK NARCIARZA

Podczas zawodów narciarskich w Szwajcarii, na skoczni w Schwanden narciarz szwajcarski Nans Schlitter nie zdążył zahamować po skoku i wpadł na drzewo mierzając sobie czaszkę. Drugi zawodnik Ernst Trueb na tych samych zawodach uległ złamaniu szczęki i obojczyka.

„NOWE CZASY” ALE NIE W NIEMCZECH
Minister propagandy Goebbels zakazał wyświetlania w Niemczech filmu „Charlie Chaplin „Nowe czasy”, gdyż film ten, zdaniem Goebbelsa, ma tendencje komunistyczne.

SAMOLOT Z ZAŁOGĄ SPADŁ DO MORZA

W pobliżu Havre, spadł do morza samolot angielski z załogą złożoną z 4 lotników. Jedną z łodzi będących w pobliżu ocalała jedna lotnika, przewożąc go na brzeg. Zwłok 3 ofiar wypadku, jak również samego aparatu, który leży na dnie morskim, dotychczas nie udało się wydobyć z wody.

ZAMACH NA CESARZA HEILE SELASSIE

Jak donoszą z Addis Abeby, na cesarza Heile Selassie miano dokonać zamachu, o którym jednak nikt z żadnych komunikatów urzędowych. Do zbiornika z oliwą i do drugiego zbiornika z benzyną miano wysypać piasek. Mechanik sprawdzający zbiorniki przed lotem cesarza na front wojenny, znalazł piasek w rezerwuarach i nie wystartował. Cesarz nakazał surowe śledztwo.

ŚWIATOWID

Marszałkowska 111 pocz. 4

DZIŚ WIELKIE ŚWIĘTO FILMOWE UROCZYSTA PREMIERA

najpóźniejszego filmu w dziejach światowej kinematografii. Prod. 1936.



wg. Piotra Benoit

Reżyserja: Maurice Tourneur

W rolach głównych

ELISSA LANDI — JOHN LODGE

Manifest rządu portugalskiego

LONDYN — ATE — Z Assuncion donoszą: wczoraj popołudniu przybył tu przywódca powstańców pułkownik Franco, który objął stanowisko prezydenta. Komitet rewolucyjny opublikował manifest, zawierający wytyczne programowe nowego rządu. Niektóre ustępy manifestu posiadają silne akcenty antysemickie. Związek byłych kombatanów został wez-

wany przez rząd do utrzymania ładu i porządku w kraju.

Wicemarsz. Byrka

Premier Kościalski mianował we środę wicemarszałka sejmu i dyrektora lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej d-ra Władysława Byrkę przewodniczącym komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

W najbliższych już dniach zostaną m. in. nowani członkowie tej komisji w liczbie około 30 oraz ustalona zostanie przez komite ekonomiczny ministrów lista przedsiębiorstw, przeznaczonych w pierwszej kolejności do bania przez komisję.

I e zarabiają nauczyciele

Normy płac nauczycielskich w prywatnych szkołach średnich, określone układem zbiorowym, po którym mają się podpisywać wszystkich niemal organizacji nauczycielskich są zróżnicowane. Wskazywano, oprate są w zasadzie na no-mach płac nauczycieli państwowych. Według tych norm nauczyciel początkujący może zarabiać najwyżej 350 zł. miesięcznie, licząc 24 godzin lekcyj tygodniowo; nau-

czyciel zaś po wieloletniej, co najmniej 18-letniej pracy, może zarobić najwyżej 600 zł. miesięcznie.

Taki mówi układ, jednak praktyka wykazuje zupełnie co innego. Naprzekład w Lu-blinie zarobki miesięczne nauczycieli obracają się w granicach 115 zł miesięcznie. Zarobki poniżej 100 zł. nie są rzadkością.

Drugi turnus Połowania Reprezentacyjnego

(Od naszego wysłannika)

Białowieża, 18 lutego.

„W Białowieży ruch wielki. Lecz nie psów bałasy, „Ani rżące rumaki, skrzypiące kołasy, „Ni odgłos trąb, daących hasło polowania. „Nie mogły mnie zrana wyciągnąć z pośłania...
bom leżał w swym pokoju w hotelu „Pod Zubrem” zżalany do upadłego”.

Takie to wszystko wzięło tu tempo. Ledwo świt — pobudka. Bieg maratoński na rampę koleową, gdzie niebawem ze specjalnego pociągu wysiadają nowi goście Prezydenta R. P. O godz. 8 zrana wyjazd myśliwicy szosą Hainowską przez drogę Sieńską do linii Waleńburskiej. A późn o 6 mijotów. Skrupulatne zbieranie szczegółów połowania i wyników pierwszego dnia drugiego turnusu.

Zaś w przerwach pomiędzy jednym połowaniem na... świeże informacje, a drugiem odbywa się rozmawianie, o skrzydłach wyobraźni lub gilotynowaniu przez zdrowy rozsądek materiału sprawy zdrowego, dotąd ubieranego.

Kilkuosobowa brać dziennikarska urządziła sobie „kwatery główne” w mieście kasynie urzędniczym. Przy stoliku klubowym zawsze łatwiej o dobry koncept. Zresztą czegoż wzory z wielkiego świata, powiedzmy: z „Addis - Ababy, gdzie korespondenci wojenni — z braku konkretnych relacji o rzeczywistym stanie rzeczy — prześcigają się nawzajem w sztuce tworzenia informacji potencjonalnie prawdziwych.

Zdobądźmy się na rewelację: oto źródło autentycznych doniesień prasowych z Białowieży, ilekroć zabaczają one o momenty polityczne. Choćby ten nagminnie tu komentowany „Fall — Goering”. Premier pruski dotąd nie wziął udziału w żadnym z dotychczasowych turnusów. Jutro Prezydent Rzplitej będzie już w Warszawie. Mimo to uporczywie trzyma się tu wersja, że min. Goering przecież do Białowieży przyjedzie i to — już w najbliższy czwartek. Świadczyłoby o tem zatrzymanie w pogotowiu naгонki, które zapowiedziano „eden srodowy dzień wypoczynku. Wszakże skądinąd wysunęto no we na ten temat powątpiewania. Gdyby chodziło li tylko o ucieczkę ryszal Lecz po nęć wypadnie ubić coś zgłbia innego: interes transzytowy obciążony niebyłże zaległociami.

Narazie wszystkie poprzednie koligacje polityczne w obu turnusach nie nastrożają żadnych zagadek. Ambasador Noel (turnus I) i poseł rumuński Visoianu (turnus II) reprezentują sprzymierzone z nami państwa. Niedziw tedy, że właśnie ci dwaj dostoini goście kolejno patronowali korpusowi dyplomatycznemu w obu turnusach.

Lecz dość dygresyj! Przędźmy do spraw ściśle łowieckich. Pierwszy dzień drugiego turnusu skończony. Myślimy wszystko sprzyjało. Pogoda wspaniała. Zwierzyna dużo. W kilku miotach ukazały się rysie. Celemi strzałami położono ośm drapieżników. Ponadto padło 20 dzików i in. Zastrzelono też 2 jaszczki. Po jednym rysiu zastrzelili: Pan Prezydent R. P., gen. dyw. Sosnkowski, poseł rumuński p. Visoianu, gen. Kordan - Zamorski, hr. Römer i m. Gąbalski.

We wtorek, tj. w czwartym dniu Połowania Reprezentacyjnego goście wyruszyli nad ranem na stanowiska w nadleśnictwach „Leśno” i „Gródek”. Jeżeli ten ostatni dzień wspaniałych łowów również obłitować będzie w trofea — to późnym

wieczorem, w świetle olbrzymich kagańców rozłożona na sztrece zwierzyna żnów wypełni cztery długie rzędy, a bezrobotni z Hainówki, na rzecz których dostojni goście zazwyczaj ofiarowują mięso z upolowanych sztuk, żnów sobie smacznie podjedzą, chwając „puszcz litewskich przepastne krainy”.

W.

CYRK Dział. c.

Turnieju WALK zapasniczych

walcą:
KRAUSER (Polska, mistrz tegorocz. W Brytanii) kontra HANSEN (Dania, mistrz Europy). DECYDUJĄCA: DUBIE (Alzacja) kontra KOP (Jugosławia), JIM LOUIS (murzyn) kontra LESKINOWICZ (wiel. mistrz św.), LANGUT (Hamburg) — FAKTOR (Białystok). DECYD.: wolno - amerykańska: LANGER (Ameryka) kontra JERNA (Czechosł.).

Pocz. progr. 8 m. 20 walk — ok. 9 m. 30
Ceny od 99 gr. do 5-ciu zł

Turniej zapasniczy

Burzliwy wieczór w Cyrku

Tak emocjonującego wieczoru, jak wczoraj publiczność podczas tego turnieju jeszcze nie przeżywała. Przedewszystkiem, zwolennicy Krausera, mieli obawę, że pupil ich może nie sprostać dusielcowi Langutowi, przed którym ratował się przecież ucieczką za dywan taki as, jak Tornów.

Walka była istotnie bardzo denerwująca. Langut stale atakował, usiłując założyć podwójny nelson, czego uniknął Krauser, tylko dzięki swej wspaniałej błyskotliwej technice, trzy rundy walki rezultatu nie dały. Awanturniczy Czech Jerma, rozszalał się wczoraj tak dalece, że przeciwnika swego

Kaempfera, wyrzucił za bandę i w prześlechu, w dalszym ciągu okładał pięściami Kaempfera. Do zaciętego Myny podbiegli policjanci, jednak i oni nie mogli dać sobie rady, dopiero arbiter rozdzielił zapasników, ogłaszając jednocześnie dyskwalifikację brutalną.

Ambitnie walczący Sasorski mimo zastosowania całej serii podstępnych chwytów nie zdołał rozstrzygnąć walki z murzynem. Hindus Kabouta po pięciu minutach przed nim pasem rozłożył Pawłowskiego. Nie udało się również uzyskać rezultatu Skrockiemu, walczącemu z Debier'em.

Doniosły przywilej lokatorski

(K) Doniosły przywilej dla lokatorów zawarowało ogłoszone ostatnio orzeczenie Sądu Najwyższego: Ponieważ wstępo kroc sądy grodzkie ustalają komorne według stawek przedwojennych w formie o sobnych postanowień niezależnie od toczących się procesów przeciwko lokatorom i właścicielom nieruchomości co mo

że być przez tych ostatnich wykorzystane w sposób niewłaściwy Sąd Najwyższy uznał, że podstawowe komorne można określić tylko wyrokiem od którego przysługuje normalna apelacja. Wszelkie określenia w formie oddzielnych postanowień są nieważne i nie uprawomocniają się. (C. 2694-34).

Nowa organizacja polityczna

Władze administracyjne zareestrowały nową organizację o charakterze politycznym p. n. Klub Społeczny. Centrala tej organizacji mieści się w Kielcach. Organizatorami nowego stronnictwa o charakterze zbliżonym do Bł. Bezpartyjnego Współpracy z Rządem są znani działacze polityczni z województwa kieleckiego, Dziadoszem, na czele. (k)

Z powodu nawalu materiału redakcyjnego — dalszy ciąg „Walki z caratem” ukaże się w numerze jutrzejszym.

HUMOR

NIECH SPOBUJE

— Moja panienko, czy pani na to powiedziała, gdybym ja teraz pocałował?
— No, przecież gdybym się w takiej sytuacji znalazła, to przecież niemożliwie byłoby mówić!

Wojna między wykonawcami testamentu

ś. p. hr. J. Potockiego a prezes m i skarbnikiem fundacji

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady fundacyjnej, na którym miało dojść do skutku porozumienie z wykonawcami testamentu śp. Jakóba hr. Potockiego.

Zacietrzewienie pomiędzy obydwoma stronami doszło do tego stopnia, że prezes Fundacji Dr. Chodźko oraz

skarbnik tejże Ks. Franciszek Radziwiłł zgłosili swoje ustąpienie, komunikując o tem Ministerstwu Op. Społ. jako władzy nadzorczej Fundacji. Dymisja ta nie została przyjęta i sprawa uruchomienia Fundacji stanęła znowu na martwym punkcie.

Syn oficera policji — komunista

(H-I) Dziś na wokandy sądu okręgowego znapadł się ciekawa sprawa o przynależność do partii komunistycznej. Ławę oskarżonych zajmują 17-letni Stefan Marjan Wołoszyn, którego akt oskarżenia zarzuca, iż był kierownikiem dzelnicy Powiatu komunistycznego Związku Młodzieży Pracującej.

Wołoszyn już jako niespełna 16-letni młodzieniec był zatrzymany za działalność wywołową, postępowanie jednak o morzono wówczas, ponieważ sąd uznał, iż Wołoszyn nie miał pełni rozważania.

Obecnie wobec uporczywej działalności, jaką Wołoszyn rozwijał, został pojęty nęty do odpowiedzialności. Jak się okazało, Wołoszyn jest synem oficera policji.

Ojciec jednak zerwał z młodym wywołowcem wszelkie stosunki.

Na rozprawę wezwano kilku świadków, a pozatem oskarżenie rozporządza dowodami rzeczowymi, wśród których znajduje się list pisany przez towarzyszkę Wołoszyna z Zakopanego.



BOGDAN JAXA-RONKIER

31)

BEZROBOTNI

KRÓLESTWO TROSKI

Zaczęła się teraz dla nich ciężka walka o byt. Marynie dochodu przybywało, Wacławowi ubywało, bo musiał ze swego zarobku pokrywać teraz wszelkie niedobory sutereny, zatracony w swej miłości, nie pozwalał jej trudzić się poza domem, raz po raz porywał się na jakiś wydatek dla niej ponad swoją kieszeń i przekonywał się poniewczasie, kupiwszy, nieprzykład, cukierków, że zabrakło w domu chleba powszedniego i niema na to pieniędzy.

Ale on i ona tak byli sobą zajęci, że poza sobą świata nie widzieli i z wyżyn ich romantyzmu wszystkie największe troski realnego życia wydawały im się niczem.

Wyrzucą ich z tej sutereny, to wyrzucą — znajdą sobie inną, mieszkając dla nich nie gra roli, najgorsza dziura z chwili, gdy oni wniosą w nią wzajemne rozradowane swoje i oświeclą blaskami swoich porywów, zamieni się dla nich z pewnością w pałac zaczarowany.

Tymczasem dni biegnęły, pozwy sądowe leżały na stole przy ścianie zewnętrznej pod Maryny lusterkiem, wzywające Paszkę, głównego lokatora, wraz z żoną i wszelkimi sublokatorami na dany dzień na rozprawę, która nie mogła się inaczej zakończyć, jak wyrokiem eksmisyjnym dla nich... i dzień ten był już bliski.

Wacław nawet z poczuciem pewnej ulgi myślał o tym dniu i ta suterena, przeładowana ludźmi, wydawała mu się coraz niezniośniejsza.

Przedewszystkiem wspomnienie Paszki. Obrzydliwy pijak stał mu bardzo często przed oczami i gdy leżał na swoim polowem na miejscu jego łóżka i w pamięci przeżywał śmierć jego, wyrzut sumienia grył mu duszę zjadliwie. Więc cpoedziej zaczynał rozmyślać nad tem, jakim był ten człowiek niegodziwiec w stosunku do własnej żony, tego słodkiego anioła. Przypominały mu się ze szczegółami gwałtowne sceny między małżeństwem, zwłaszcza ich pojednania na końcu, i wówczas jad żywej zardzości o umarłego zatrawał mu spokój i rozchodził się po nerwach, szarpając je tak mocno, że nawet czułość ukochanej Maryny z trudnością mogła je zrównoważyć.

Wreszcie stosunek jego do sublokatorów psuł się coraz bardziej. Musiał w imieniu Paszkowej nagabywać małżeństwo o komorne. Kobieta spuszczała oczy i, milcząc, usuwała mu się z drogi, chłop patrzył na niego ziemi oczami i pomrukiwał niezrozumiale, a o wyniesieniu się ani myślał.

Z zieleniarką i jej rodziną nie było lepiej. Tu Szczur nie nie był winien, że nastroj psuł się, chyba że się nie dość ukrywał ze swoją miłością... Łysakowa dawno widocznie podpatrzyła, że

Wacław sypia właściwie w łóżku Maryny. Przyszło jej to bez trudności, bo miała zwyczaj wstawania czasami na chwilę w nocy, ustaliwszy ich stosunek, zapalała do sąsada gwałtowną zardzością, zaczęła go się czepiać i Maryny o byle co i karmiła oboje pogardliwymi docinkami.

Starej w jej złośliwościach sekundowali stale młodzi — Dził i Zośka. Dzika to widać bawiło i dlatego wysyskiwał sytuację, by wprowadzać ich oboje, Marynę i Wacława, raz po raz w głupie zakłopotanie.

Zoskę zachowanie się zakochanych najwidoczniej niezdrowo podniecało i przez to wykolejało i ona, wciąż dalej udając, że na nich nie zwraca uwagi i nie patrzy, zachowaniem się swoim podkreślała ciągle, że wie o wszystkim i tego ich stosunku nie pochwala. Kiedyś, naprz., zmywając statki przy kuchni, pośpieszyła sobie znane trawestacje krakowiaków pod nosem i nagle pociągnęła czegoś głośniejsze:

„Umar ci chłop, Umar i leży na desce, „A ja z jego żonką już na drugiej trzeszczę... o! danal... Aluzja była widoczna i podana w brutalnej formie.

Nie mało wreszcie drażniły Marynę i Wacława młodsze córki zieleniarki. Z początku zupełnie obojętne na wszystko, co dotyczyło pary zakochanych, z czasem, stopniowo, niewądomo dlaczego, zaczęły się ich życiem dokuczliwie interesować i iście dziecinna natrętność na nich nałazić, podglądając ich, wysmiewać i przeszkadzać im na każdym kroku. Prawdopodobnie musiał ktoś te dzieci na nich nikczemnie napuszczać.

Jak ich z sutereny wyrzucą, a wyrzucą, jak Bóg w Niebie, mogą znaleźć inną suterene i w niej osiąść, zgoda, ale jeden warunek on jej stanowczo postawi. niech będzie najmniejsza, byle bez sublokatorów!... I ona się z pewnością na to zgodzi.

Trzeba było na wszelki wypadek szukać nowego pomieszczenia. I tu wyłoniło się to, o czym on wcale nie wiedział: że w Warszawie w tym czasie nie było sposobu znaleźć dla biednego człowieka jakiegokolwiek dachu nad głową, choćby w najgorszym gatunku, i że kamienicznicy takich lokatorów, jak Maryna i Wacław, zwłaszcza że nie małżeństwo, wprost boją się i nie wpuszczają do siebie.

W wolnych chwilach od zajęcia on zdeptał całą Warszawę, ona również nie zasypiała gruszek w popiele i wszystko na niego bez odstępnego i kaucji zgóry nie znalazło dla siebie nie mogło! I przed nimi powstało widmo przyszłości, że, wyrzuceni z tej sutereny, wylecą na bruk i znajdą się pod gołym niebem. I wówczas co dalej? I to pytanie paliło ich, jak mocno nagrzane żelazo.

Wyjście z tego rozpaczliwego położenia było jedno: nie dopuścić do eksmisji, spłacając choć część zaległego komornego i bieżące, a swoją drogą szukać dalej, polując na okazję, co się czasami zdarza, ale na to trzeba było mieć pieniądze, albo szczęście do interesów, a oni ani tego, ani tamtego, wiadomo, nie mieli.

Naraz któregoś dnia zaszła niezwykle wypadek w życiu tajemniczego małżeństwa, który mógł mieć duże znaczenie ewentualnie dla Maryny Paszkowej. Postępowanie ich codziennie

było tak jednostajne, że wykluczało możliwość jakichkolwiek niespodzianek.

Zona przeważnie powracała do domu wcześniej, stale w tym samym porządku, stała sobie łóżko i kładła się natychmiast bez szumu, pozornie nie interesując się niczem, co się działo naokoło w mieszkaniu. Później zjawiał się jej mąż i prawie w ten sam sposób, co i zona, nie zwracając na kogokolwiek najmniejszej uwagi, zaraz bez słowa wlaził pod kołdrę. Charakterystyczne, że nie mieli sobie oboje nigdy nic do powiedzenia. Przez to Wacław nazywał ich nawet automatami.

Tę noc wszyscy już spali, ona powróciła i w niczem nie chybiła zwykłego programu. Tylko po chwili on nie wszedł spokojnie, tajemniczo swoim zwyczajem, a literalnie wpadł, podniecony, ruchliwy, co u niego było równie niezwykle, jakgdyby zjawiał się, dajmy na to, zupełnie nago.

Niezwykłość w jego zachowaniu się nie na tem jednym polegała. Wpadł do sutereny i, zamiast, jak zawsze, położyć się cicho i obojętnie obok żony, przypiął się do niej w łóżku tak, że ktoś niedoświadczony mógł przypuścić, iż zapalał do niej nagle gwałtowną miłością i rwie się w jej objęcia.

Ale tak bynajmniej nie było: on tylko udzielał jej widać jakiejś niezwyklej nowiny, która go rozpiekała, był nią przepojony. Suterena tonęła w ciemnościach i tylko dość silny blask z ulicy przez okno pozwalał w izbie rozróżnić coś nie coś.

Wacław już był u Maryny za parawanem, przykrywszy w połowie łóżka palto swoje kładł tak, że wyglądało, jakby leżał pod nią (pod kołdrą oczywiście). Nie spał jeszcze. Teraz z musu zachowując się bardzo cicho, a mając słuch doskonały, wysłuchał i dowiedział się, jaką to ważną wiadomość przynosił mąż żonie.

— Wiesz co — szeptał jej urywanym głosem — nic nie mów. Znalazłem na placu 3-ch Krzyży — tu ledwie wymówił z wrażliwością — pu-gi-la-res... a w nim 260 złotych, słyszysz, 260 złotych, jak jeden grosz! Tylko o tem tutaj ani słowa, bo, wiesz, komorne...

A baba na to tylko coś zamruczała tak niezrozumiale, że nie można było wiedzieć, czy, odzwyczajona od mówienia, słyszy jeszcze i pojmuje, co się jej mężowi przytrafiło.

— Masz, pomacaj pieniądze — dodał on jeszcze i nic więcej.

Zona na to ani słowa, tylko słysząc było, poruszyła się na łóżku, robiąc miejsce mężowi. On, widząc przyzwyczajony do jej małomówności, nie dziwił się jej milczeniu, posapał jeszcze trochę, słysząc było, że się rozbiiera i kładzie i po chwili tu także zapanowała uroczysta nocna cisza.

260 złotych! — było jednocześnie w głowach obojga, Wacława i Maryny. — Teraz mogą zapłacić lekko całe zaległe komorne, byleby chcieli...

— A wiesz, oni chcą ukryć te pieniądze — szepnęła ona jemu do ucha i przy tej sposobności pocałowała go.

— Nic nie mów, usłysz, a i też ja pocałowałam — zrozumiał, żeśmy razem, i z temi pieniędzmi tembardziej kryć się będą. Już ja coś obmyślię... Spój! — Ale zamiast spać, zaczęli się milczkiem pieścić. (d. c. n.)

Z DNIA

PIUS XI

Jest to człowiek, pokrywający cieniem swoim wielu współczesnych. Jeden z największych papieży ostatnich stuleci. Mąż stalowy, a gołębiego serca. Polityk, ekonomista, pisarz, filozof i kapłan wzorowy w jednej osobie.

Kto zaś orientuje się w jak ciężkich chwilach objął panowanie Pius XI nad światem katolickim, ten dojdzie do wniosku, że papież obecny jest mężem opatrnościowym.

Pius XI jest człowiekiem niezłomnym. Jego dzień pracy rozpoczyna się z wczesnym rankiem, kończy się zaś w późną noc.

Z pod Jego ręki, osobiście pisane, wychodzą encykliki, listy do monarchów i prezydentów, memorjały, odezwy i t. p., nie licząc tysięcy podpisów, składanych na rozmaitych aktach i dokumentach.

Pius XI na wszystko ma czas. Jego systematyczność posunięta jest do najsubtelniejszych granic, zawdzięczając czemu jest w stanie wykonać to, co przechodził poprostu możliwości człowieka zwykłego.

Autorytet obecnego papieża jest wielki. Przyznają to nawet ci, którzy stoją poza nawiasem Kościoła katolickiego. Zresztą gdyby nawet odważył się ktoś pomniejszyć wielkość Piusa XI, czyni tego wielkiego człowieka same mówią za siebie.

Obecny Ojciec Święty jest naszym Papieżem. W Jego godle widnieje Orzeł Biały jako znak, że Polska jest bliską sercu Jego.

To też my Polacy szczególnie czcimy i kochamy Piusa XI i jako człowieka i jako papieża.

Jesteśmy w przededniu uczczenia Ojca Świętego przez Akademię, urządzoną w Białymstoku przez świat katolicki. Dzień ten powinien być dla nas radosnym, albowiem kieruje myśl naszą ku tronowi Piusa XI, z którego spływają dla Polski słowa bezgranicznej miłości.

(jot.)

Wczorajsze obraty ojców miasta

Zacięta walka o podział miasta na rejony kominiarskie

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zawiadło nadzieje zarówno naszych czcigodnych ojców miasta, jak i galerię oraz gęsto obsadzony stół prasowy. Liczono bowiem na jakieś specjalne emocje, które dostarczyła miła odpowiedź p. prezydenta w sprawie wniosku o zniesienie w Białymstoku uboju rytualnego. Przygotowywano się już do gorącej dyskusji, do ciepłych słówek niektórych panów radnych, do nerwowego zgrzytu watermanów przy stoliku prasowym. Wszystko skończyło się jednak na marzeniach. Wprawdzie odpowiedź p. prezydenta była już przygotowana i odbita w kilku egzemplarzach które p. sekretarz rozdał nawet przed posiedzeniem prasie, ale w ostatniej chwili już po rozpoczęciu narad okazało się, że p. prezydent komunikatu swego odczytywać nie będzie. Miało to być podobno wynikiem porozumienia się p. prezydenta Nowakowskiego z kołem seniorów.

Przy otwarciu posiedzenia p. prezydent poinformował tylko radnych o wykonaniu niektórych dotychczasowych uchwał Rady o przeprowadzonej przez elektrownię obniżce cen prądu elektrycznego, który w oświetlaniu prywatnym kosztuje obecnie 73 gr. za kw. O wydatniejszej obniżce narazie mowy być nie może, bowiem według oświadczenia dyrektora Elektrowni, dalsze potanie prądu może nastąpić, gdy liczba prywatnych abonentów zwiększy się do 10,000.

Przystępując do porządku obrad Rada załatwiła kilka drobnych spraw finansowych, poczem przystąpiono do rozpatrzenia budżetu dodatkowego na rok 1935—36. Po odczytaniu budżetu przez nac. Golebiowskiego wyklęła krótka dyskusja w trakcie której radny Goldmann (Bund) zgłosił demonstracyjny wniosek o nieuwzględnienie w budżecie dodatkowym kwoty 4500 zł. na wybory do Sejmu i Senatu. Wniosek oczywiście nie podany został pod głosowanie i budżet dodatkowy 1935—36 r. został przyjęty większością głosów przy sprzeciwie radnych z frakcji socjalistycznej.

Wreszcie przystąpiono do rozpatrzenia sprawy podziału miasta na rejony kominiarskie, o którą toczy się, jak już obszernie w swoim czasie pisaliśmy, bardzo charakterystyczny spór między władzą nadzorczą a samorządem m. Białegostoku. Chodzi mianowicie o to, że Urząd Wojewódzki domagał się podobno podziału miasta nie na dwa lecz 4 rejony kominiarskie. Rada stanowczo się temu sprzeciwiła, mając na względzie interesy BOSO., która ma koncesję kominiarską w jednym rejonie i czerpie z tego źródła dochody na utrzymanie pogotowia gazowego. I oto Urząd Wojewódzki wystosował do Zarządu Miejskiego powtórne pismo, w którym zaznacza, iż w myśl obowiązujących przepisów organizacje pożarnicze nie mogą otrzymywać koncesje kominiarskie, wobec czego nie stoi na przeszkodzie, aby miasto podzielić na 4 rejony i stworzyć w ten sposób war sztat pracy nie dla 2-ch lecz 4-ch mistrzów kominiarskich.

Po odczytaniu listu Urzędu Wojewódzkiego, głos zabiera radny inż. Tropp (koło żydowskie), który w dłuższym przemówieniu broni poprzedniego stanowiska Rady Miejskiej i komisji techniczno-gospodarczej. Mówca zaznacza, że zasła tu kolizja między wymogami życia a twardą literą prawa, bowiem jeśli B.O.S.O. odebrana zostanie koncesja, organizacja ta tak bardzo dla miasta pożyteczna, będzie musiała ulec likwidacji. Radny inż. Tropp wskazuje ponadto, że w chwili gdy miasto niema środków na zwiększenie bardzo szczupłego obecnie stanu liczebnego straży ogniowej miejskiej, trzeba przynajmniej stworzyć warunki egzystencji straży ochotniczej.

Kradzież w czasie snu

Nie wykryci jeszcze sprawcy, korzystając ze snu domowników, zakradli się do mieszkania Abrahama Litwina (Grunwaldzka 17) któremu skradli część bielizny wartości około 40 zł. oraz 350 zł. w gotówce.

Okradziony przez kochankę

Zofia Kuczerka zamieszkała wspólnie ze swoim przyjacielem Bronisławem Jarkimowiczem okradła go z bielizny oraz garderoby, ulotniwszy się ze skradzionymi rzeczami.

Kradzież marynarki z pieniędzmi

Jankielowi Abramowiczowi z os. Michałowo, przebywającemu u brata swego w Białymstoku przy ul. Ciepłej 12, skradziono marynarkę wraz z 470 zł. w gotówce.

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gaz. et. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

BAJKI I SATYRY

Wino i papieros

Francuz pił wino.
Z jowialną miną
zwraca się do Polak
i mówi tak:
— Daj pan kilenka,
a powiem z jakich ono gronek,
z jakiej okolicy,
z czyjej piwnicy
pochodzi, z którego roku — nawet
[co kosztuje...]

Francuz przerywa: — Spróbuj
pańskiego
papierosa monopolowego,
a powiem waci
numer dorozki i jakiej koń był maścił.
Józef Mayor



Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy o nadsyłanie nam komunikatów które zamieszczać będziemy w Gońcu Białostockim.

REDAKCJA

Popierajcie L.O.P.P

Akwizytorską pracę mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne robotne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Złeczeń — Kilińskiego 25, godz. 16—18.

Kłótnie o kolejkę linową

Dużo niepotrzebnego szumu narobiła sprawa budowy kolejki linowej na Kasproy Wierch.

O co właściwie chodzi? Zarzuca się b. ministrowi Butkiewiczowi oraz vice-ministrowi Bobkowskemu, że zbyt samodzielnie i pośpiesznie wzięli się do budowy tej kolejki. Ze ominięli w karygodny sposób kolejność wszystkich miarodajnych instancji. Oszczepili nasze „zabytkowe” piękne lasy tą budową, i co najważniejsze, przez ustawienie potrzebnych dla ruchu tej kolejki maszyn, zatrują wspaniałe górskie powietrze, a w dodatku — musimy za te wszystkie „zbrodnie” dopłacić jeszcze 2 mil. zł.

Jak z powyższego wynika, kolekcja czynów „zbrodniczych”, popełnionych przez naszych b.b. ministrów jest nie bylejaką! Należałoby więc sprawę tę zbadać, czy naprawdę jest wszystko tak złe, jak się szeroko o tem rospisuje i mówi?

Posługujemy się tylko logiką i bądźmy obiektywni. Powiedzmy sobie przedewszystkiem wyraźnie, czy tabakierka dla nosa, czy nos dla tabakierki? Czy nasze piękne, górskie lasy mają być dostępne tylko dla pachtwa i dzikich zwierząt, czy należałoby je udostępnić także dla szerszych mas społeczeństwa polskiego?

Co pomoże staremu lub choremu człowiekowi piękne, górskie powietrze, jeżeli on z powodu braku zdrowia nigdy na góry wejść nie może? Jakież wrażenie ma robić na niego najpiękniejszy krajobraz, który oglądać można tylko ze szczytu góry, a którego nie jest dani mu jeszcze oglądać? Jakże uspakając może jego rozstrojone nerwy cisza gór lub szum jodeł jeżeli nigdy jeszcze tej ciszy nie odczuł i szumu tego nie słyszał?

Gdy jednak nareszcie znalazł się postępowy i energiczny minister, który zrozumiał potrzebę kraju i obywateli, — „złocofani ochraniać” rozpoczęli krzyk, że niszczy się nasze lasy, że odbiera się spokój wronom i zającom...

Jak wygląda to niszczenie lasów? Otóż wycięto prawdopodobnie kilka drzewek w paro-metrowym pasie, co na dystans kilkuset metrów, golem okiem ledwo dostrzec będzie można. Hałas spowodowany przez maszynę będzie tak głośny, że trzeba będzie zbliżyć się do maszynierki co najmniej na 100 metrów, aby go słyszeć, a powietrze, przez pracujące motory tak zatrute, że będzie trzeba na czubki drzew, lub na szczyty gór wejść aby tę truciznę odczuć...

Dziwnem jednakże jest, że gdy kilka lat temu, a sposób rabunkowy, różni speculanci wycinali setki tysięcy drzew, ogalając całe zbocza gór, wszyscy nasi ochraniać spali. Zarzuca się jeszcze naszym b. ministrom, że narazili państwo nasze na olbrzymi i niepotrzebny wydatek 2.000.000 zł.

Uważam, że wobec tych setek milionów złotych, które się u nas już zinarowało, te 2 mil. znaczą tyle, co drobny napiwek, lecz w tym przypadku nie nie zinarowano. Przeciwnie przyniesie to naszemu państwu poważny zysk, a obywateli przyjemność i wygodę.

Szkoda, że kolejki takiej nie wybudowano już 10 lat temu. Setki tysięcy złotych, wywiezione przez naszych turystów, zostałyby wtenczas w kraju, i przeciwnie, duża ilość turystów zagranicznych przybyłaby do nas!

Nie trzeba zapominać, że kolejki linowe posiadają wszystkie inne europejskie państwa już od kilkunastu lat.

Są jednak ludzie, którzy nienawidzą postępu techniki lub europeizacji, i wszelkimi sposobami zwalczają każdą myśl, lecz przyczyną jest to, że sami żadnej zdolności twórczej nie posiadają.

Daj Boże, aby znalazł się jeszcze jeden taki odważny i energiczny minister, któryby sprawę motoryzacji kraju w tak zdecydowany sposób rozstrzygnął.

Warszawa, dn. 18 lutego 36 r.
Leonard Krupka

Przejechany przez samochód

Na przechodzącym przez jezdnię (ul. Piłsudskiego) Franciszka Zimnochę najechało auto, kierowane przez urzędnika szpitala w Choroszczy p. Michała Pietkiela.

Tem samem autem, chłopiec został przewieziony do Szp. Żydowskiego gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Morderstwo na zabawie

We wsi Krynkie gm. Zabłudów w trakcie zabawy weselnej wynikła bójka pomiędzy dwoma gośćmi: Stanisławem Dawidowiczem a Stanisławem Zadykowiczem.

W trakcie bójki Dawidowicz

pchnął ostrem narzędziem Zadykowicza w okolice serca tak fatalnie, że ten padł martwy na ziemię.

Dawidowicz oraz brata jego Antoniego, który również brał udział w bójce aresztowano.

Schwytywanie mordercy

Poszukiwany za szereg włamań oraz za usiłowanie zabójstwa policjanta — Stanisław Siklicki został ujęty przez patrol policyjny w okolicach

Poświętnego

Scigany Siklicki chciał się bronić rewolwerem, jednak broni nie zdążył użyć gdyż został rozbrojony.

Kino „Świat” reprenzentacyjne

Program superszlagierów!

Film plebiscytowy Nr. 1

genjalna aktorka — królowa ekranu

KAY FRANCIS

w przepiętnym dramacie

DOM № 56.

Pocz. o godz. 5-ej.

Ponadto bogaty nadprogram

Ceny od 54 gr.

KSIEGARNIA WYDAWNICZA
Trzaska, Evert i Michalski

Sp. Akc. w Warszawie

Biuro przyjmowania zleceń na wojew. Białostockie
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 25daje książki na najdogodniejszych warunkach ratalnych.
ENCYKLOPEDIA, SŁOWNIKI, SAMOUCZKI, POWIEŚCI i t.p.

Biblioteka Wiedzy — Biblioteka Podróżnicza — Historia powszechna — Historia Literatury — Historia Malarstwa.